

Maciej Julian Krotke

3 wiersze

Rewind

Uderzyłem się w palec u nogi
Strasznie mnie boli
Już mnie mniej boli
Już mnie nie boli
Już się nawet nie uderzyłem

O kilka tarć buta

I nagle wyrasta lita ściana bez okien, balkonów i drzwi.
Jedna z tych ścian, przed którą zastanawiasz się,
Czy dawniej też tutaj była.
Jedna z tych ścian, której nie tyle, że nie powinno być,
Co nigdy przedtem jej w tym miejscu nie widziałeś,
Mimo że mieszkasz tu od pliocenu.
Wystarczyło tylko spojrzeć trochę w górę,
Ponad dachy autobusów i szczyty latarni.
Trochę wcześniej, trochę inaczej, o ułamek, z ukosa.
O kilka tarć buta, napędzającego ruch Ziemi, wcześniej,
Na jedynym takim chodniku w całej galaktyce,
Gdy tak idąc, dochodzisz
Do siebie.

CUANDO MERDA

Nie mówię że poeci powinni zająć się handlem.
Zawsze też są kantory, które można założyć.
Ogólnie chodzi o kasę.
Ale nie wiem, co na to zaradzić,
bo nawet jak już wydasz książkę z wersami,
to nikt jej nie kupi, jedynie garstka Spartan,
wśród nich może ktoś z rodziny.
Nie zarobisz na tym. Wiem że to nie jest najważniejsze,
bo przecież „być”, a nie „mieć”.
Bo ważniejsze jest „nie mieć” „będąc” w nieciekawym
położeniu.

Kiedyś cinkciarstwo było całkiem do rzeczy.
Zawsze stwarzało jakieś możliwości dla poetów,
przynajmniej dla tych, którzy nie bali się dostać
po mordzie.

Ale zamknęli pewexy i państwowe kina,
pod którymi można było dorabiać na biletach jako konik,
powracać tam jak Jedi.
Teraz chyba nie ma takich fuch.

Teraz jest legalna śmieszność finansowa
i jak nie ma się fachu w ręku, to się nie ma.
To jest kiepsko, bo poezja to nie fach.

Ktoś tak ustalił, ktoś utrwalił, ktoś powtarza.
Poezja to nie fach, nawet jak ma się ją w rękach.
Lepiej jak ma się ją w dupie.
Lepiej układać glazurę niż wiersze.
Lepiej fugować szpary, niż spawać wersy.
Niż obrabiać skrawaniem naddatki w zdaniach.

Lekko zmęczony dobiegam
pięćdziesiątki.
Przecieram czoło i popijam setką.

Na trawniku leży kilka moich zeschłych zwierzeń,
spaproszałych, sfrustrowanych wyrzutów do zgrabienia
i spalenia.

Kupa liści dymi. Patrę na wątły płomień.

Oparty o grabie śmieje się w duchu
dziękując Henry’emu Millerowi
za jego przyjaźń z Blaise’em Cendrarsem
uwiecznioną na papierze listowym z napisem:
CUANDO MERDA TIVER VALOR POBRE NASCE
SEM CU,

co po przetłumaczeniu oznacza:
KIEDY GÓWNO NABIERZE WARTOŚCI, BIEDNY
URODZI SIĘ BEZ DUPY.

MACIEJ JULIAN KROTKE (UR. 1976)

– ukończył filologię polską na Uniwersytecie w Białymstoku. Laureat XXXIII Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. J.I. Kraszewskiego zorganizowanego przez Białskie Centrum Kultury w Białej Podlaskiej (2017, kategoria proza). Teksty publikował w piśmie literackim „Epea”, gazecie literackiej „Migotania”, e-dwutygodniku literacko-artystycznym „Pisarze.pl”, pomorskim magazynie literacko-artystycznym „Latarnia Morska”, miesięczniku literackim „Akant”, magazynach internetowym „Helikopter”, „Suburbia”. W maju 2023 roku został wyróżniony Nagrodą Książnicy Podlaskiej za wiersz zgłoszony do Turnieju Jednego Wiersza „Niech zwycięży poezja” organizowanego w ramach VII Edycji Festiwalu Literackiego „Autorzy i Książki”. Mieszka w Białymstoku.

